

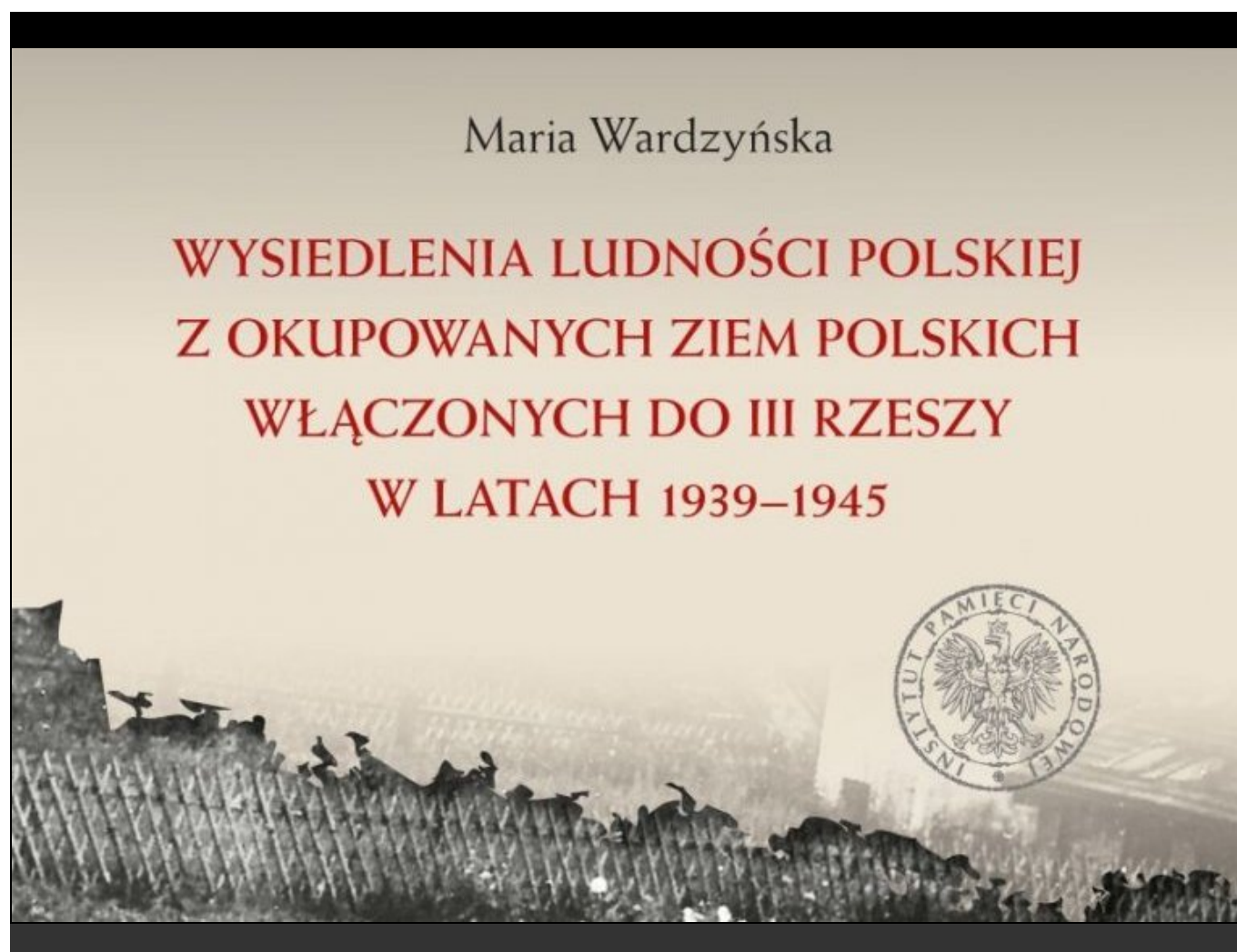
Źródło:

<http://pamiec.pl/pa/teksty/wywiady/17121,DEPOLONIZACJA-NA-ZIEMIACH-WLACZONYCH-DO-RZESZY-TRWALA-DO-KONCA-OKUPACJI.html>

Wygenerowano: Wtorek, 20 lutego 2018, 14:52

DEPOLONIZACJA NA ZIEMIACH WŁĄCZONYCH DO RZESZY TRWAŁA DO KOŃCA OKUPACJI

Rozmowa z dr Marią Wardzyńską z Biura Badań Historycznych IPN, autorką książki "Wysiedlenia ludności polskiej z okupowanych ziem polskich włączonych do III Rzeszy w latach 1939-1945".



Koniec listopada 1939 r. Do gospodarstwa w wielkopolskiej wsi Mochy, położonej niedaleko przedwojennej granicy polsko-niemieckiej, wkraczają miejscowi Niemcy. Dają gospodarzom niewiele czasu na spakowanie, pozwalając zabrać tylko tyle, ile ci mogą udźwignąć. Kilka wysiedlanych rodzin transportuje się następnie furmankami do punktu zbornego w Wolsztynie. W grudniu wysiedlonych Polaków Niemcy wywożą pociągami do Generalnego Gubernatorstwa. Tyle relacja rodzinna. Podobny schemat wysiedleń z wielkopolskich wsi opisuje Pani w swojej książce *Wysiedlenia ludności polskiej z okupowanych ziem polskich włączonych do III Rzeszy w latach 1939-1945*. Czy powtarzał się on na wszystkich obszarach włączonych do III Rzeszy?

Niekoniecznie. Wysiedlenia dostosowywano do celu, jaki zamierzano osiągnąć. Heinrich Himmler, komisarz Rzeszy ds. umacniania niemczyzny, wydał 30 października 1939 r. zarządzenie wskazujące kategorie osób, które przede wszystkim należało wysiedlić. Treść ankiet przeprowadzonych w latach 1968-1972 przez Główną Komisję Badania Zbrodni Hitlerowskich w Polsce wskazuje, że rozporządzenie to niekoniecznie było realizowane. Wskazywało na przykład, żeby z okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie (Reichsgau Danzig-Westpreußen) wysiedlić Polaków przybyłych tutaj po 1918 r. Niemcy określali ich jako *Nationalpolen*, czyli osoby o wyjątkowych walorach narodowych i politycznych. Polacy ci stanowili niewielką część, od 1 do 5 proc. mieszkańców Pomorza. W powiatach zalesionych, z jeziorami, stanowili tylko 1 proc. ludności. SS-Gruppenführer Richard Hildebrandt, Pełnomocnik komisarza Rzeszy ds. umacniania niemczyzny (Beauftragter des Reichskommissars für die Festigung des deutschen Volkstums), wystąpił wówczas z projektem, by wysiedlić także rodziny, których członkowie zostali zamordowani albo wysłani do obozów koncentracyjnych w ramach [akcji politycznego oczyszczania pola \(politische Flurbereinigung\)](#), czyli prewencyjnej eksterminacji osób, wokół których mógł się ogniskować opór zagrażający realizacji zamiarów okupanta, dokonywanej jesienią 1939 i wiosną 1940 r. Akcja ta w okręgu Rzeszy Gdańsk-Prusy Zachodnie była bardzo rozbudowana. Znamy 69 miejsc, w których rozstrzelano tysiące Polaków.



Nie tylko ta kategoria osób podlegała wysiedleniu. Wysiedlono również mieszkańców miast, którzy posiadali duże, ładne mieszkania, lokale, które Niemcy mogli przeznaczyć na organizowane urzędy oraz dla pracujących w nich urzędników, przybyłych z Rzeszy. Należało również zrobić miejsce dla Niemców bałtyckich. Rozległe było wysiedlanie tych Polaków, których gospodarstwa, warsztaty i sklepy upatrzili sobie miejscowi Niemcy. W Kraju Warty wysiedlenia kategorii Polaków niewymienionej w rozporządzeniu Himmlera były prowadzone w październiku, wcześniej niż wysiedlenia dokonywane w ramach realizacji tego rozporządzenia.

W książce wspomina Pani, że pierwszym miastem na terenach polskich włączonych do III Rzeszy objętym masowymi wysiedleniami była Gdynia.

Gdynia to wyjątkowa miejscowość i należy ją potraktować odrębnie. Hitler bardzo szybko nakazał zmianę jej nazwy na Gotenhafen (Port Gotów) oraz „oczyszczenie” miasta z ludności polskiej. Wysiedlenie rozpoczęło się tutaj już 12 października 1939 r. Wysiedlenia z Gdyni realizowano szybko i w ogromnych ilościach. Tylko w październiku wysiedlono 50 tys. osób, czyli połowę mieszkańców miasta. O konieczności jego opuszczenia przez ludność polską informowano przez megafony.



Niemcy mieli własną politykę wobec Kaszubów i Mazurów.

Miejscowi Niemcy uważali Kaszubów za ludność najtrudniejszą do zniemczenia. Znany był już wówczas ruch kaszubski, fakt utrzymywania kontaktu z przedstawicielami polskiego życia narodowego w Wielkopolsce, skupienie się wokół pisma „Gryf”.

Wróćmy do Wielkopolski. Na czym polegały wały nasiedle

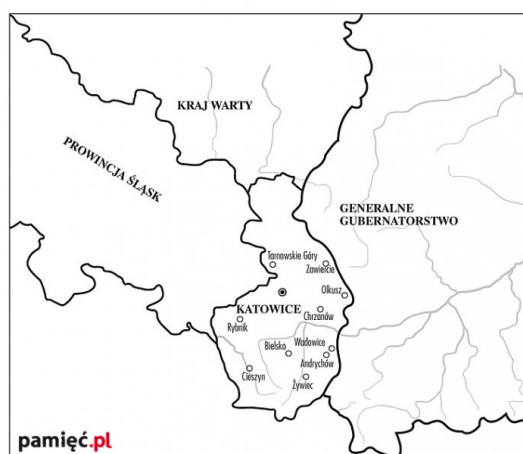
Okręg Rzeszy Kraj Warty



W Kraju Warty bardzo szybko powstał sztab do spraw wysiedlania Polaków i Żydów, przemianowany później na urząd do spraw wysiedlania Polaków i Żydów, a następnie na centralę przesiedleńczą z siedzibą w Poznaniu i filią w Łodzi. Centrala ta kierowała również późniejszymi wysiedleniami z Zamojszczyzny. Kraj Warty był tzw. Mustergau, miejscem, na które zdecydowano się nasiedlić jak najwięcej Niemców. Wyznaczono tereny, na których należało ich przede wszystkim osiedlać. Przebiegały wzdłuż granicy z Generalnym Gubernatorstwem, przez środek Kraju Warty, od granicy z GG do granicy ze starą Rzeszą. Była to jednak tylko teoria. Priorytetem były bowiem żyzne gleby, obszerne gospodarstwa, posiadające dobre zabudowania i inwentarz. Tym przede wszystkim kierowano się przy osiedlaniu Niemców.

Jak sytuacja wyglądała na Śląsku?

Rejencja katowicka



To bardzo specyficzny teren. Wysiedlenia zaczęto tu bardzo późno, ze względu na spis ludności, który miał o wiele szerszy zasięg niż na pozostałych terenach włączonych do Rzeszy. Starano się nie tylko wyodrębnić grupę volksdeutsche, ale również grupę tzw. Polaków zdecydowanych (wspomnianych *Nationalpolen*) i Polaków wahających się (*Wasserpolen*), by móc później zatrudniać ich w odpowiednim miejscu lub wysiedlać. Josef Wagner, nadprezydent prowincji śląskiej, był przeciwny wysiedleniom. Twierdził, że miejscowi Polacy to ludność pochodzenia niemieckiego, która odeszła od niemieckości. Nie należało jej wysiedlać z ojczyzny, czyli ze Śląska, tylko zatrzymać, gdyż pracowała w przemyśle, który był ważnym ogniwem gospodarki wojennej. Z drugiej strony Erich von dem Bach-Zelewski, pełnomocnik komisarza Rzeszy ds. umacniania niemieckości, był zdania, że ludność polską należy wysiedlać, by nasiedlić Niemców. Rozumiał jednocześnie rolę pracy Polaków w przemyśle

mieszkających na skraju miast. W 1942 r. zaczęto tworzyć rezerwaty - *Polenreservate*. Utworzono trzy rezerwaty na terenach nieurodzajnych, które zamierzano zalesić. Polaków, którzy mieli w nich przebywać, dokwaterowywano do osób, które tam już mieszkały, po trzy, cztery rodziny. Wykorzystywano ich do robót publicznych: kopania kanałów, usypywania wałów, w gospodarstwach rolnych etc.



Wysiedlenia Polaków z terenów włączonych do Rzeszy kojarzą się raczej z pierwszym okresem wojny, tymczasem w książce zwraca Pani uwagę na to, że trwały one nawet do 1944 r.

...nawet do grudnia.

Front był wówczas na linii Wisły...

...mimo to Niemcy dalej wysiedlali. Depolonizacja tych ziem trwała do samego końca okupacji.

Jak przebiegała akcja ewakuacyjna niemieckich osiedleńców?

Polecam opracowanie na ten temat autorstwa pani Blandyny Meissner, pracującej niegdyś w Głównej Komisji Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu. Można powiedzieć, że Niemcy początkowo sami ratowali się paniczną ucieczką przed zbliżającym się frontem. Poza tym władze organizowały ewakuację koleją na zachód. Prawdopodobnie od 70 do 75 proc. Niemców zamieszkujących tereny polskie uciekło lub zostało ewakuowanych. Reszta została wysiedlona po wojnie, głównie do strefy brytyjskiej i sowieckiej.

Czy problematyka wysiedleń Polaków była poruszana w procesach zbrodniarzy tuż po wojnie?

Z akt procesów toczących się przed Najwyższym Trybunałem Narodowym oraz przed sądami powszechnymi wynika, że podczas tych rozpraw wspomniano o wysiedleniach, przede wszystkim jednak koncentrowano się na innych zbrodniach. Nie było jeszcze wówczas badań, pokazujących liczbę ofiar niemieckich wysiedleń, a biorąc pod uwagę warunki ich przeprowadzenia - była ogromna. W wagonach transportowano po dwieście osób, które nie mogły wychodzić na zewnątrz, nie dostarczano im jedzenia i picia, a podróż trwała nawet tydzień. Po transporcie z wagonów wyciągano kilkanaście lub dwadzieścia kilka zwłok. Wysiedlenia te, ze względu na liczbę ofiar, nazywa się dziś eksterminacją pośrednią.

Dziś odchodzą jej ostatni świadkowie. Tym ważniejsza jest rola popularyzacji wiedzy na ten temat. Ukazało się wiele prac dotyczących niemieckiej polityki wysiedleń, ale [Pani praca](#) po raz pierwszy pokazuje szczegółowo ich przebieg.

Korzystałam przede wszystkim z akt procesowych, wspomnianych na początku naszej rozmowy ankiet, znajdujących się w Archiwum IPN, relacji świadków oraz materiałów opublikowanych w periodykach IPN. W ankietach wymieniano nie tylko nazwy miejscowości, z których wysiedlano, oraz liczbę tej ludności, ale, co bardzo ważne, liczbę rodzin. Kiedy podawano, że ze wsi wysiedlono trzydzieści rodzin, można było przyjąć, że zabrano Polakom trzydzieści gospodarstw. Ankiety stanowią niejedyne, lecz bardzo ważne źródło. Pozwoliły na ukazanie nie tylko zamiarów i decyzji niemieckiego okupanta odnośnie do wysiedleń Polaków, lecz także przebiegu tych wysiedleń w poszczególnych gminach, powiatach i rejencjach. W pracy zostały wymienione miejscowości, które objęto wysiedleniami. Pokazano też sposób ich przeprowadzania oraz liczbę wysiedlonych rodzin, co wskazuje na liczbę zagarniętych przez Niemców gospodarstw rolnych, warsztatów rzemieślniczych, sklepów, mieszkań i domów. Praca w dobitny sposób podkreśla, z jaką konsekwencją Niemcy przeprowadzali germanizację ziem polskich, likwidując polskość.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał Maciej Foks

[Drukuj](#)

[Generuj PDF](#)

[Powiadom znajomego](#)

[Wstecz](#)

Liczba wejść: 953, od
01.09.2017
